

## **Ekoterrorysty w Puszczy Białowieskiej?**

W ramach trwających konsultacji dotyczących podstaw programowych dla reformowanych szkół głos zabrano także Ministerstwo Środowiska. W resortowych uwagach do programu biologii wskazano, skądinąd słusznie, na konieczność zwrócenia się ku praktyce, m.in. poprzez zapraszanie do szkół i na zajęcia z młodzieżą także przedstawicieli leśników, czy innych zawodów związanych z zarządzaniem przyrodą. Jednak rozbrajający jest cel takich zalecanych szkół praktyk - „wiedza ma ograniczyć zjawisko ekoterroryzmu bazującego na braku świadomości społecznej”. W świetle trwających już drugi rok protestów naukowców i organizacji społecznych przeciw sposobom i skutkom realizacji decyzji o zwalczaniu kornika w Puszczy Białowieskiej, efektem zniesienia kontroli nad wycinką drzew na terenach prywatnych oraz innych już wprowadzonych, czy planowanych kontrowersyjnych legislacji dotyczących przyrody, nasuwa się podejrzenie, co do intencji resortowych uwag do podstaw programowych. „Spotkania z praktykami” mają sprawić, by broń Boże, nowe pokolenie nie myślało inaczej niż „jedynie słusznie” i by nie wyrastali aktywiści próbujący działania władz kontestować.

Jednak wiele wskazuje na to, że młodzi ludzie, a zwłaszcza ci, którzy tworzą organizacje sprzeciwiające się traktowaniu przyrody jedynie utylitarnie (przypisywane są im przez władze najgorsze cechy łącznie z neofaszyzmem i satanizmem) czynią to nie z powodu „niskiej świadomości ekologicznej”. Wprost przeciwnie - motywuje ich wysoka świadomość znaczenia, jakie ze względów biologicznych jak i humanistycznych, ma zachowanie unikalnych już ostoi dzikiej przyrody o prawie niezmienionej przez człowieka strukturze i zachodzących procesach. Takie obszary z dnia na dzień kurczą się na całym świecie, a w Europie ostatni zachowany najbliższy naturze las będący sukcesorem tego, który pokrywał nasz kontynent od pradziejów, to właśnie Puszcza Białowieska. Z tego to powodu potrzebę ograniczenia do minimum ingerencji ludzkiej w naturalne procesy w ekosystemach na terenie całej Puszczy, a nie tylko w Białowieskim Parku Narodowym i rezerwatach (po polskiej stronie to mniej niż 30% obszaru) rozumieją setki młodych ludzi. Szczególnie podziwiać należy determinację i wrażliwość wielu z nich działających w ekologicznych ruchach i organizacjach obywatelskich sprzeciwiających się skali i sposobowi wycinania drzew nawet pod hasłem „walki z kornikiem” na tym obszarze uznanym przez UNESCO za światowe dziedzictwo przyrodnicze. Wiele wskazuje, że to nie „obce siły” każą tym najodważniejszym z nich zatrzymywać harvestery, ale przekonanie, że mamy jako kraj ogromny skarb, warty aby dla jego ochrony ryzykować. Nie bez powodu ś.p. Prezydent Lech Kaczyński nazwał Puszczę Białowieską „perłą w koronie polskiej przyrody” powołując w 2006 r. Zespół przygotowujący objęcie całej puszczy parkiem narodowym. Niestety, zamierzenie to się nie ziściło... Dziś odpowiedzialność za zachowanie przyrodniczego bogactwa Puszczy w nieuszczerplonym stanie, także dla następnych pokoleń jest, można bez zbędnego

patosu powiedzieć, przejawem nowoczesnego patriotyzmu. Blokowanie tnących puszcę harvesterów przez aktywistów z koalicji organizacji ekologicznych wspieranych przez spontanicznych pojawiających się wolontariuszy to symboliczny a spektakularny sygnał, że nie wszyscy godzą się na zamach na polskie dziedzictwo przyrodnicze. Utrudnianie wycinki wiekowych drzew to również sprzeciw wobec pomniejszania walorów „złotego jaja” dla dynamicznie rozwijającej się lokalnej zrównoważonej turystyki, obrona niepowtarzalnego obiektu badań naukowych, ochrona zielonego „znaku firmowego” Polski. Dają też przykład ratowania dobrego imienia kraju wobec instytucji międzynarodowych, kiedy polskie władze tak ostentacyjnie ryzykują, że nasz jedyny obszar na Liście Światowego Dziedzictwa Przyrodniczego UNESCO może być przeniesiony do smutnej kategorii „w zagrożeniu”.

Jaką „lekcję z praktyki” dostaje młodzież, kiedy jak groch o ścianę trafiają petycje podpisane przez znanych przyrodników z naukowymi tytułami, listy protestacyjne dziekanów wydziałów biologii z największych uniwersytetów całego kraju, opinie ekspertów Światowej Unii Ochrony Przyrody IUCN i UNESCO? Młodzi ludzie widzą bezradność wybitnych specjalistów innych niż ministerialni oraz bezskuteczność potyczek na argumenty naukowe i aksjologiczne. Szybko więc tracą poczucie, że dysputa naukowa może powstrzymać wycinkę Puszczy. Równocześnie, co dociekliwsi zdają sobie sprawę, że wiedza ekologiczna wpajana im w szkole pochodzi z podręczników pisanych przez tychże lekceważonych naukowców, szczególnie z wydziałów, których absolwentami są ich szkolni nauczyciele przyrody czy biologii.

Również inne obywatelskie formy upominania się o pozostawienie w spokoju prastarej puszczy - koncerty znanych artystów, apele celebrytów, spontaniczne manifestacje gromadzące ludzi w całej skali wieku i profesji pozostają „nie zauważone”. Nie przeszkadza to uczestników tych pokojowych demonstracji obrażać szufladkując ich jako anarchistów, ignorantów, a w najlepszym razie szlachetnych idiotów. Można ich co najwyżej, tak jak uczestników warszawskiego wielotysięcznego marszu pod Ministerstwo Środowiska, strzeżone policyjnym kordonem, „oswajać” częstując cukiereczkami. Podobnie „pedagogiczne” oddziaływanie na postawy młodych ludzi musiało mieć porównanie dwóch grup manifestujących w Krakowie pod miejscem obrad konferencji UNESCO dotyczącej obszarów światowego dziedzictwa - w tym całej Puszczy Białowieskiej. Z jednej strony, różnorodny spontaniczny tłum z ręcznie przygotowanym dowcipnym hasłami sprzeciwu wobec niszczeniu Puszczy. Z drugiej zaś - kontrdemonstracja z grupą agresywnych mężczyzn i przygotowanymi według wspólnego szablonu (najpewniej z jednej służbowej pracowni Lasów Państwowych) tablicami z poparciem dla ministra środowiska oraz dyrektora Lasów Państwowych.

Także dysonansu poznawczego doznają tysiące młodych ludzi, dla których symboliczna wartość narodowa Puszczy ma rangę Wawelu, gdy z samej definicji tego urzędu, oczekują od władz

Ministerstwa Środowiska czego innego niż to, co teraz widzą i słyszą. Zamiast wkraczających harvesterów spodziewają się wysiłków służących zachowaniu naturalnych procesów ekologicznych, które Puszcę tak różnią od lasów gospodarczych. Zamiast satysfakcji z prestiżowego miejsca na Liście Światowego Dziedzictwa Przyrodniczego, co dane jest zaledwie 206 obiektom na całym globie, słyszą oburzenie z powodu przyznanej kategorii i oskarżenia tych, którzy o to wnioskowali. Zaskakują, mijające się z prawdą wypowiedzi, dotyczące zagrożonych siedlisk i konieczności ludzkiej ingerencji oraz zmieniające się zależnie od politycznych potrzeb uzasadnienia celu wycinki: od walki z kornikiem do zapewnienia bezpieczeństwa. Towarzyszy temu ostentacyjne ignorowanie opinii innych autorytetów naukowych oraz zaleceń stosownych instytucji międzynarodowych. Taka sytuacja jest co najmniej niezrozumiała dla osób o wysokiej ekologicznej wrażliwości i musi wpływać na radykalizację postaw wielu z nich. Dotyczy to zwłaszcza młodych ludzi działających w ekologicznych ruchach i organizacjach obywatelskich niezależnych od zawodowych korzyści finansowych czerpanych z dóbr przyrody, w przeciwieństwie do popierających wycinkę organizacji przetwórców drewna.

Wśród angażujących się w ochronę Puszczy, w zetknięciu z bezskutecznością dialogu naukowego i innych dyskursywnych oraz biernych form społecznego protestu, rośnie poczucie buntu. Rodzi się desperacja każąca czerpać wzory z akcji bezpośrednich stosowanych przez aktywistów przyrodniczych w różnych krajach. W sytuacji, gdy nie ma czasu do stracenia, bo pod piłami padają i wywożone są z lasu drzewa wiekowe, aktywiści działają w myśl zasady, że nieposłuszeństwo obywatelskie w sytuacji wyższej konieczności może być uzasadnione. Może nawet być ostatnią szansą powstrzymania tego, co nie powinno nastąpić. I tu dochodzimy do oczekiwanych przez władze Ministerstwa Środowiska efektów wychowawczych mających ,dzięki obserwacji praktyki, zapobiegać ekoterroryzmowi.

Zgodnie z definicją ekoterroryzm to działanie przestępcze, które polega na użyciu siły i aktów przemocy przeciw osobom i instytucjom działającym, zdaniem terrorysty, na szkodę przyrody, mając je zastraszyć i wymusić brutalnie swoją wolę, łamiąc przyjęte powszechnie zasady. Jeśli głównym kryterium aktu ekoterrorystycznego jest przemoc - warto się zastanowić kto ją stosuje, po czyjej jest stronie. Czy po stronie koalicji obrońców puszczy obozujących w śródleśnej wiosce Pogorzelce, którzy dobrowolnie poświęcają swój czas i energię, ryzykują zdrowiem i pokojowo, z gołymi rękami, gotowi są czynnie bronić nie tylko swoich racji ale i wspólnego narodowego dobra? Czy aby nie po stronie władzy, która głucha na inne niż jedynie własne racje naukowe bezdyskusyjnie je forsuje i bezwzględnie wprowadza w życie, dysponując ciężkimi maszynami i całym aparatem państwowym? Służbami leśnymi, policją i sądami. Łamiąc powszechnie przyjęte zasady nie wahając się nie respektować zaleceń UNESCO, Trybunału Europejskiego czyli prawa unijnego (a więc de facto prowadząc działania przestępcze), na przyjęcie którego się w referendum akcesyjnym Polacy zgodzili.

Władza karząca mandatami i kierująca do sądów oskarżenia wobec uczestników protestów polegających wprawdzie na blokowaniu harvesterów, ale w tych działaniach stosując jedynie bierny opór? Władza równocześnie zadziwiająco łatwo rozgrzeszająca motywy sprawców brutalnego napadu fizycznego na dziennikarzy?

Jeśli więc przyznać rację twierdzeniu, że edukacja praktyczna ma wielki wpływ na kształtowanie się świadomości ekologicznej, to złe może przynosić skutki, gdy sama praktyka prowokuje do obywatelskiego nieposłuszeństwa.

Taki konflikt w przypadku Puszczy Białowieskiej wypływa z faktu, że nie jest ona zwykłym lasem, w którym gospodarowanie może zależeć jedynie od decyzji samych leśników, mimo ich niezaprzeczalnych zasług dla ochrony przyrody. Choć to im zawdzięcza się utworzenie parku narodowego z najbardziej pierwotnych fragmentów puszczy, restytucję żubra, dbanie o bezpieczeństwo przeciwpożarowe, to zważając na historyczne, trwające już ponad 600 lat wysiłki zachowania puszczy, dziś dalszą ich konsekwencją powinno być pójście krok dalej. Uznanie, że do tej niezwykłej puszczy należy się inne podejście, niż do pozostałych lasów w kraju, ukoronowane objęciem jej całej parkiem narodowym. Mentalnie wymaga to odstąpienia od opinii, że to leśnicy „stworzyli puszcze i zginie ona bez ich ochrony siekierą”. Takie przekonanie, że prastary ekosystem leśny nie mógłby powstać i samodzielnie trwać bez ingerencji człowieka może być zrozumiane jako wyraz swoistej arogancji wobec Dzieła Stwórcy, lub jak kto woli, naturalnych sił przyrody. Fenomen Puszczy powoduje, że to nie tylko leśnicy ale i wszyscy obywatele Polski, a z ich woli i obywatele świata, mają prawo i obowiązek wpływu na to, by zachować ten „pierwowzór” europejskiego lasu nizinnego. Stanowi on „okno w przeszłość” ale i daje wgląd w przyszłość, gdy analizujemy naturalne procesy uruchamiane w odpowiedzi na efekty działań człowieka, np. na zmiany klimatu. Korzystanie z dóbr przyrody, to nie tylko eksploatacja ale czerpanie z jej mądrości, gdy obserwujemy ją taką, jaka była bez nas. Należy mieć nadzieję, że będzie to możliwe nadal w Puszczy Białowieskiej. Dzięki leśnikom, ale i dzięki aktom obywatelskiego nieposłuszeństwa ekologicznych aktywistów, którzy działają też w imieniu tych 60% Polaków wypowiadających się przeciwko wciąż trwającej wycince.

-----  
**Anna Kalinowska** jest dr. nauk przyrodniczych w dziedzinie ekologii, dyrektorem Uniwersyteckiego Centrum Badań nad Środowiskiem Przyrodniczym i Zrównoważonym Rozwojem na Uniwersytecie Warszawskim. Autorka prac naukowych, książek i podręczników na temat ochrony środowiska i edukacji ekologicznej (m.in. *Ekologia-wybór przyszłości*, *Ekologia-wybór na nowe stulecie*). Pełniła różne funkcje w instytucjach państwowych polskich i międzynarodowych (CCMS/NATO), oraz organizacjach ekologicznych. Ekspert Światowej Unii Ochrony Przyrody (IUCN), członek Komitetu Doradczego ds. Komunikacji, Edukacji i Świadomości Społecznej przy *Konwencji o różnorodności biologicznej*. W latach 2005-2009 członek Rady Naukowej Białowieskiego Parku Narodowego. Oprócz innych nagród i wyróżnień, odznaczona przez Prezydenta Lecha Kaczyńskiego za działalność opozycyjną w dziedzinie ochrony środowiska.